

Małolat, Nieodwracalne (feat. Pezet, Hades)

Ziom, wiem że więcej nie ma
Zniekształcone, spełnione marzenia
Wciąż o to złe się ocieram
Inaczej myślałem jako szczeniak
Miałem inne wrażenia, nie liczyła się żadna bariera
Nic nie miało znaczenia
Gdybym tylko wiedział jaka czeka mnie cena
Skąd się wzięły te chu* cechy
Zachowania jak u małych dzieci
Patrzę w oczy swoje pociechy
Nie znam niespełnionych obietnic
Teraz, tak szybko czas leci
Ile jeszcze konsekwencji?
Nic już teraz nie mogę spieprzyć
To co złe jeszcze się zemści
Jedyne co zrobię za wszelką cenę
Wyzbędę się swojego drugiego ja
Niosę ze sobą pieprzone brzemię
Biorę w tym udział nie tylko ja
Pamiętam gdzie są moje korzenie
To one mi dały chu* start
Tak często myślę to bycie raperem przysparza mi tylko większych strat
Dziś dużo więcej rozumiem
Ale brakuje mi siły
To wszystko weszło mi w krew
Chciałbym czasami być z innej gliny
Niue wrócę do tego co złe
Może to miałoby lepszy wynik
Nie chcę już mieć poczucia winy za błędy
Wiem gdzie jest limit

Z wiekiem coraz więcej rozumiem
Tym trudniej jest ubrać to w słowa
Za przeszłość płace rachunek i nie jest to kur* faktura kosztowa
Nie wiem która to doba jak siedzę i myślę i chyba się modłę
Zwracam prośbę do Boga bym mógł jeszcze zacząć od nowa na dobre
Wiesz kiedy tak jest, nie chciałem cytować przysłówia
Kiedyś nadchodzi kres i może kilka twoich słonych łez spłynie ci po policzkach
Gdy przypomnisz nas sobie jak gonilem za tobą jak za June Carter
Johnny Cash
Ale to przecie wiesz, pamiętasz i patetycznie to brzmi
Ale gdy śmierć puka do drzwi to nie liczy się nic
Żadne rymy, buty, dupy, fury, ciuchy, czy kwit
B2C żaden biznes, chcę tylko żyć namacalnie
I móc doczekać aż córka dorośnie
Zanim stanie się nieodwracalne

(Myślę, że nie powinniśmy tak się sobą przejmować
Chyba naprawdę nie jesteśmy tacy ważni, jak nam się wydaje...)

Niczego nie widzisz
Nie patrz na mnie takim wzrokiem
Wiele pochopnych wspomnień, na wyboistej drodze
Żyjemy żeby rozumieć innych
Mega istotny proces
Dopiero kiedy otworzysz oczy, dostrzeżesz jakie do prostę
Słuchaj, człowiek, wszystko będzie dobrze
Burzimy cudze teorie, budując własne, tworząc historię
Jasne?
Nieodwracalne zmiany tkanek kory mózgowej
Stany nerwowe, wkurw* ziomek 24 na dobę
Ciekawe w którą stronę poszedł i jakim kosztem
Się nie doliczysz
Światło nie dotrze do moich powiek

Skur* nie ma pojęcia o niczym
Puste czyny, piękne słowa
Zobaczmy kto nie blefował
Liczy się końcowy wynik, a nie połowa, bramka do szatni
Szkoda, nadrobimy
Głowa rodziny, patrzę z pokoju córki przez okno na zachód
Czuję wolność, inaczej myślę, odbieram kosmos
Otacza mnie dobro, staję się lepszy
Patrzę na swoje błędy
Już nie tak ostro bierzemy zakręty
Jedziemy wolno, wiemy którądy

(Czemu się nie zapytasz co on mi zrobił?)